

Przedmowa

Dzięki Instytutowi Wydawniczemu PAX do rąk czytelnika dociera ta jedyna w swoim rodzaju książka: wybór relacji o męczeństwie i walce Zamojszczyzny w latach minionej wojny.

Wyłonione one zostały z materiałów nadesłanych na konkurs, ogłoszony w 1963 roku przez redakcję WTK.

Pisali je uczestnicy, bądź naoczni świadkowie tamtych wydarzeń; z tego też względu przedstawiają one dużą wartość dokumentarną, wzbogacają wiedzę o tym dramatycznym, a tak nie wystarczająco jeszcze znanym rozdziale naszych wojennych dziejów, jakim była szalejąca na Zamojszczyźnie hitlerowska akcja wysiedleńczo-pacyfikacyjna. Jak sądzimy — staną się one cenną pomocą dla historyków II wojny światowej, a szczególnie dla tych spośród nich, którzy zajmują się badaniami okresu okupacji hitlerowskiej w Polsce.

Jestem jednak głęboko przekonany o tym, iż nie tylko historyk po tę książkę sięgnie, lecz że dotrze ona do znacznie szerszego kręgu odbiorców.

Niewątpliwie będą wśród nich ludzie, którzy w tamtych latach znajdowali się na Zamojszczyźnie i którzy pamiętają — i do końca życia nie zapomną — tego, co wówczas tam się działo. Być może, iż takie czy inne szczegóły tamtych wydarzeń, odtworzone w składających się na tę pracę relacjach w nieco odmiennej postaci zachowały się w ich pamięci, ale mimo to należy przypuszczać, że lektura całości wywrze i na nich głębokie wrażenie, gdyż znowu postawi im przed oczyma tragedię, jaką wraz ze swymi najbliższymi wtedy przeżyli.

Z pewnością książka ta znajdzie się również w rękach tych, którzy choć w latach okupacji także żyli w Polsce i także poznali na własnej skórze, czym był hitleryzm, ale o istocie dramatu, jaki rozegrał się na Zamojszczyźnie i wówczas niewiele wiedzieli, a i dziś nawet — z racji nikłej ilości poświęconych temu tematowi pozycji — mają niepełne lub mgliste pojęcie. Ci czytelnicy, konfrontując własny los i własne przeżycia z losem i przeżyciami mieszkańców Zamojszczyzny, będą mogli znacznie rozszerzyć zakres swej wiedzy o tamtych latach i lepiej poznać cały mechanizm hitlerowskiego terroru.

Wierzmy wreszcie w to, że praca ta dotrze do rąk trzeciej grupy czytelników: do ludzi, należących do pokolenia, któremu los szczęśliwie zaoszczędził doświadczeń, jakie w latach wojny i okupacji stały się naszym udziałem. Oni wiedzę o tamtym okresie czerpią z drugiej ręki: z opowiadań starszych, z podręczników historii, z lektury lub z filmu.

Czasem jest to wiedza bardzo uproszczona i bardzo płytka, a niemal zawsze — niewystarczająca.

I właśnie dlatego winniśmy sobie życzyć, by po tę książkę-dokument sięgnęło jak najwięcej młodych.

Bo nam, starszym — którzy przeszli przez tamto piekło, którzy niejednokrotnie byli świadkami śmierci swych najbliższych, widzieli dymy, płynące z pieców krematoryjnych i słyszeli salwy, jakimi na ulicach polskich miast mordowano naszych rodaków — nie trzeba tłumaczyć, czym był hitleryzm. Pamiętamy i nie zapomnimy.

Ale młodym należy stale to wyjaśniać. Bo tylko ten, kto wie, czym był hitleryzm, jest w stanie pojąć, dlaczego i dziś nie wolno nam obojętnie przyglądać się temu, jak odradza się on w sercu Europy i znów rośnie w siłę. Tylko ten, kto wie, czym był hitleryzm, potrafi zrozumieć, dlaczego czujność wobec tych, którzy dziś znowu usiłują iść jego śladami — stanowi podstawowy obowiązek nas wszystkich w Polsce. I tego pokolenia, które przez wojnę przeszło, i tego, dla którego jest ona bądź mglistym wspomnieniem najwcześniejszego dzieciństwa, bądź tylko historią.

Niestety, znajomość tych spraw wśród młodych wykazuje bardzo poważne luki.

Jedynie my, którzy pamiętamy, możemy je wypełnić.

Sądzę, że właśnie ta książka w znacznym stopniu winna się do tego przychylić.

W długim rejestrze zbrodni, popełnionych przez hitlerowców na ziemi polskiej, akcja wysiedleńczo-pacyfikacyjna, trwająca na Zamojszczyźnie od końca listopada 1942 roku do początku sierpnia 1943 roku, zajmuje szczególne miejsce.

Nie wypływa to tylko z rozmiarów tego zbrodniczego przedsięwzięcia, którego ofiarą padło około 300 spalonych wsi i około 110 tysięcy wysiedlonych, osadzonych w obozach koncentracyjnych, bądź zamordowanych na miejscu mieszkańców Ziemi Zamojskiej. Zbrodni w takiej skali popełnił przecież hitleryzm więcej: na naszej ziemi był Oświęcim, w którym wymordowano 4 miliony ludzi, na naszej ziemi był Majdanek, Treblinka, Bełżec, Sobibór, Chełmno na Nerem i tyle innych hitlerowskich katowni, na naszej ziemi dokonała się tragedia Warszawy i jej mieszkańców, na naszej ziemi nastąpiła eksterminacja ludności żydowskiej. Wiemy także, jak straszliwie wysoką cenę zapłaciły za hitlerowski najazd inne narody Europy, przede wszystkim narody Związku Radzieckiego i Jugosławii.

To, co się działo na Zamojszczyźnie, nie było więc zbrodnią n a j w i ę k s z ą ; my powód przesądza o tym, że męczeństwo i walka Zamojszczyzny winny zajmować w narodowej pamięci miejsce wyjątkowo eksponowane.

Wynika to stąd, iż taki los, jaki plany hitlerowskie przygotowywały Zamojszczyźnie, miał w następnym etapie przypaść nam wszystkim, całemu narodowi, całej Polsce, więcej — każdemu z podbitych przez hitleryzm krajów. W wypadku zwycięstwa Trzeciej Rzeszy nieuchronnie czekała nas grabież ziemi i mienia, niewolnicza praca w obozach, śmierć lub germanizacja naszych dzieci i rządy sprawowane przy pomocy pejcza i pięści przez „nadzici” z SS.

To z okupacyjnych dziejów Zamojszczyzny bardzo wyraźnie można wyczytać.

Przypominają one, że męczeństwo naszego narodu w latach okupacji nie było tylko następstwem tego, iż pewna ilość Niemców, zarażonych bakcylem hitleryzmu, łamała wszelkie normy prawa międzynarodowego, mordowała, grabiła, pławiła się w naszej krwi.

Wszystkie te zbrodnie były z góry zaplanowane, stanowiły integralną część

zakrojonego na ogromną skalę monstrualnego planu, który miał doprowadzić do wyniszczenia naszego narodu i pełnej germanizacji naszej ziemi.

Plan ten współcześnie żyjącemu człowiekowi może wydawać się tworem szaleńców. A jednak u nas, w Polsce, rozpoczęto jego realizację.

Właśnie na Zamojszczyźnie.

Dlatego też wolno chyba twierdzić, że ten, kto nie zna genezy, przebiegu i celów, jakie przyświecały podjętej tam przez hitlerowców akcji — nie może powiedzieć, iż posiada pełną wiedzę o tym, ku czemu hitleryzm w rzeczywistości dążył i jaki los nam wszystkim gotował.

A posiadanie tej wiedzy jest przecież niezbędne nie tylko dla zrozumienia istoty hitleryzmu, ale również i do tego, aby każdy mógł uświadomić sobie, jakie niebezpieczeństwo grozi ludzkości, jeśli zlekceważy ona procesy aktualnie zachodzące na terytorium NRF, gdzie znów poczyna szerzyć się brunatna zaraza.

To właśnie, jak sądzę, jest pierwszym i — moim zdaniem — najważniejszym powodem, dla którego opublikowanie przez Instytut Wydawniczy PAX zbioru tych relacji, mówiących o planach hitleryzmu dobitniej niż dziesiątki innych książek, powitać należy z głębokim uznaniem.

Ale przecież nie jest to powód jedyny.

Od wydarzeń, o których relacje te mówią, upłynęło już ćwierć wieku. Wielu spośród tych, którzy wydali rozkaz zagłady Zamojszczyzny, nie ma już od dawna wśród żyjących.

SS-Brigadeführer Odilo Globocnik podzielił los Hitlera, Himmlera i Francka. Po klęsce, jakiej doznał na Zamojszczyźnie, mianowany przez swego protektora Himmlera wyższym dowódcą SS i Policji w rejonie operacyjnym „Adriatyk” przeniósł się do północnych Włoch, w czerwcu 1945 roku został aresztowany przez aliantów i popełnił w więzieniu samobójstwo.

Ale inni, którzy z hitlerowskim fanatyzmem i pruską dokładnością robili wszystko, co w ich mocy, by zbrodniczy plan wykonać — żyją jeszcze w NRF i dotychczas nie ponieśli kary za swe czyny.

Żyje jeden z najbardziej gorliwych wykonawców zbrodniczej akcji SS-Obersturmbannführer Hermann Krumej, szef Centrali Przesiedleńczej w Łodzi, kierujący pracami ekspozytury tego urzędu w Zamościu podczas wysiedleń. Żyje dowódca SS i Policji w Generalnej Guberni SS-Obergruppenführer Friedrich Wilhelm Krüger. Żyją hitlerowscy starostowie powiatów puławskiego i krasnostawskiego, Brandt i Bauer, którzy uczestniczyli w opracowywaniu wielu zbrodniczych planów realizowanych na Zamojszczyźnie. Żyje wielu oficerów i żołnierzy SS, Wehrmachtu i żandarmerii, którzy te plany realizowali.

Zarówno wszyscy oni, jak i ci, którzy ich osłaniają, pewnie zapomnieli już o tym, co wówczas działo się na Zamojszczyźnie.

Ale my pamiętamy i uważamy za nasz obowiązek utrwalenie tej pamięci i uchronienie jej przed niszczycielskim działaniem czasu.

Są bowiem zbrodnie, których nigdy żadna ustawa nie przekreśli i które nie ulegają przedawnieniu. Zbrodnia popełniona przez hitleryzm na mieszkańcach Zamojszczyzny z pewnością do nich należy.

A pamięć o niej, przekazywana z pokolenia na pokolenie, stanowi pierwszy warunek tego, by podobnie zbrodniczy plan wyniszczenia setek tysięcy ludzi i zawładnięcia ich ziemią, jeśliby nawet znów zrodził się w czyimś mózgu — nigdy nie był zrealizowany.

Utrwaleniu tej pamięci niniejsza praca dobrze służy i to jest dalsza przyczyna, dla której z takim uznaniem powitać należy tę publikację.

I wreszcie jeszcze jedno.

Jak wiadomo, hitlerowskie plany doznały na Zamojszczyźnie klęski. Okazało się bowiem, że Trzecia Rzesza nie była w stanie ani doprowadzić do pełnego skolonizowania tych obszarów, ani też nie mogła uporać się z działającym tam ruchem partyzanckim.

W rezultacie, w tym dramatycznym, jakże nierównym pojedynku, zwycięstwo przypadło Zamojszczyźnie. Skrwawionej, zdziesiątkowanej, spustoszonej, a mimo tego — niepokonanej.

Niewątpliwie zawdzięczać to należy i niekorzystnemu dla Niemców rozwojowi sytuacji na froncie wschodnim. W związku z faktem szybkiego marszu na zachód Armii Radzieckiej nie mogli Niemcy przerzucić na Zamojszczyznę nowych jednostek, chociaż zdawali sobie doskonale sprawę z tego, że siły, jakimi tam dysponują, są absolutnie niewystarczające do zdławienia polskiego oporu.

Nie zmienia to przecież faktu, że czynnikiem, który przede wszystkim zadecydował o klęsce Niemców na Zamojszczyźnie, był właśnie polski opór. Jego siła, jego zaciekłość, jego niezłomność.

Z tej właśnie wspaniałej, głęboko patriotycznej postawy ludności Zamojszczyzny, broniącej nieustraszenie swej ziemi, postawy wspartej nieprzerwanie trwającą i stale przybierającą na sile zbrojną akcją oddziałów partyzanckich — wyrosło odniesione na Zamojszczyźnie zwycięstwo.

O tym ta praca też przypomina, oddając hołd pamięci tych, którzy na Zamojszczyźnie przeciwstawili się hitleryzmowi, powstałi w obronie ziemi i mimo wielokrotnej przewagi wroga, mimo strat, zdani niemal wyłącznie na własne siły — potrafili w tej walce wytrwać i zwyciężyć.

Myślę, że wśród powodów, dla których winniśmy Instytutowi Wydawniczemu PAX uznanie za podjęcie trudu wydania tej pozycji — ten powód z pewnością nie jest najmniej ważny.

JERZY ŚLASKI

Warszawa, w kwietniu 1967